Cena 15 gr.
№ 30 Dnia 21 lipca 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok IV.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rekopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Strachy na lachy.

W chwili obecnej wobec ogłoszenia terminu wyborów nowych ciał ustawodawczych, partje opozycyjne, ten „gasnący świat", propagują hasło bojkotu wyborów. Czego innego od nich nie można było się spodziewać.

Metodę usuwania się od twórczej pracy Państwowej, a ograniczania się jedynie do złośliwej krytyki—stosowały one zawsze. W Sejmie, gdy był rozpatrywany projekt reformy ustroju Rzeczypospolitej, opozycjoniści opuścili salę obrad, wierząc, że bez nich obóz prorządowy nie uchwali nowej konstytucji. Tymczasem zawiedli się w całej rozciągłości! Równocześnie należy stwierdzić, że taktyka ta nie jest wynalazkiem współczesnej opozycji. Jest ona tylko naśladownictwem staropolskiego warcholstwa, kiedy to poseł, krzyknąwszy „protestuję" uciekał na Pragę, a to wystarczało, aby cały Sejm zmuszony był zawiesić pracę, gdyż już wówczas uchwały jego były nieważne.

Obecnie jednak czasy się zmieniły. Próby stosowania ponownie metod „liberum veto" nie sparaliżowały obozu prorządowego, posiadającego większość w parlamencie, konstytucja została uchwalona i stała się obowiązującem prawem.

Podczas obrad nad ordynacją wyborczą opozycja nie próbowała już opuszczać sali sejmowej, gdyż przekonała się raz, że obóz prorządowy nie da się tem nastraszyć. Ograniczyła się więc jedynie do składania szumnych deklaracyj, że nie weźmie udziału w wyborach.

Sprawa bojkotu wyborów jest rozważana obecnie przez prasę opozycyjną, która ma jednak poważne wątpliwości, czy droga ta jest właściwa. Prasa zna bowiem zdecydowane stanowisko społeczeństwa, które ma dosyć warcholstwa partyjnego i wybryków tych nie poprze. Prasa opozycyjna obawia się również, że w razie zwycięstwa obozu prorządowego, opozycja podpisze ostatecznie wyrok na samą siebie, usunie się dobrowolnie z życia publicznego t. j. — popełni samobójstwo polityczne. Takie obawy wysunął niedawno „Głos Narodu", ostrzegając partyjników przed konsekwencjami tej samobójczej taktyki. „Głos Narodu" doszedł dalej do wniosku, analizując sytuację polityczną, że Polska przypomina w chwili obecnej państwo rzymskie z okresu walk partji arystokratycznej ze stronnictwem demokratycznem.

Według opinji „Głosu Narodu" przywódcy opozycji popełniają błąd wodza partji arystokratycznej Katona młodszego, który bronił republiki „Szczerze i z odwagą ale nierozumnie i nie zdoławszy porwać opinji za sobą, musiał skończyć samobójstwem".

Nie ulega wątpliwości, że porównanie to jest dość charakterystyczne, gdyż taktyka partyjników ma istotnie wszelkie cechy samobójstwa, w czem im nikt zresztą nie zamierza przeszkadzać.

Porównanie przywódców partyj opozycyjnych do Katona jest jednak dla nich zbyt zaszczytne. Należy raczej sięgnąć znów do pierwowzorów, wychodowanych na rodzimej glebie—do Targowiczan!

Bo przecież właśnie Targowiczanie, choć reprezentowali wstecznictwo społeczne, szafowali chojnie hasłami obrony „Złotej wolności", „Równości" i t. p.. a zagranicą chcieli uchodzić za „Rzymskich bohaterów". Usposobieniem zaś ówczesnego warcholstwa był Suwhorzewski, który, przeciwstawiając się wprowadzeniu w życie konstytucji 3 maja i wzmocnieniu władzy Głowy Państwa przez usunięcie elekcyj, posunął się tak daleko, iż oświadczył, że gdyby, tych kajdan, które zamierzają włożyć na naród przez tron sukcesyjny nie można zrzucić inaczej, jak będąc Prusakiem, Austryjakiem... będę nim"! A więc gotów był nawet wyrzec się swej narodowości, aby tylko postawić na swoim.

Dlatego też, nie niepokojąc cieniów rzymskich Katonów, łacniej znajdziemy porównanie do dzisiejszej sytuacji, przypominając osoby, który przeciwstawiały się wprowadzeniu w życie konstytucji 3 maja i nie zawahały się nawet oddać pod opiekę „Wielkiej Katarzyny moskiewskiej", jako „bogini przyjaznej wolności". Wodzowie zaś partyj opozycyjnych nie przypominają wcale tragicznych postaci rzymskich senatorów, a raczej poczciwych bohaterów wesołej operetki „Piękna Helena" z Kalchasem na czele.

O tej postaci wspominał Marszałek J. Piłsudski w swym wywiadzie, poświęconym „gasnącemu światu„, gdyż jest ona najlepszym świadectwem prawdy „gasnących światów". Jeżeli zaś chodzi już o dokładną analogię, to można jeszcze przypomnieć, że wesoły Kalchas skończył również samobójstwem...

Dlatego też przedstawiciele opozycji, dramatyzując swoje obecne dość przykre położenie i wywołując widma rzymskich Katonów, nie wycisną łez z oczu obywateli, a raczej wywołają śmiech politowania.

Hasło bojkotu wyborów nie znajdzie poparcia w społeczeństwie, które świadomie dąży do uzdrowienia życia publicznego przez usunięcie sejmowładztwa i partyjnictwa. „Gasnący świat" musi wreszcie zgasnąć, a jego straszaki są dla nas tylko przysłowiowemi—strachami na Lachów.

Wybory do Sejmu i Senatu.

W dniu 15 lipca b. r. ogłoszone zostały zarządzenia Pana Prezydenta, wyznaczające wybory do Sejmu na 8 września 1935 r. i wybory do Senatu na 15 września 1935 r.

O kandydatach na posłów

w świetle dawnej i nowej ordynacji wyborczych.

Nigdy i nigdy sami wyborcy nie wyznaczyli u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten a ten, bo mam do niego zaufanie. A kto się za tym numerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5 ciu, no powiedzmy 10-ciu matadorów partji, którzy w ciszy gabinetu centrali partyjnej wyznaczali kandydatów. Takie kilkuosobowe kollegjum bonzów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swoich" ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uzna za najgodniejszych do piastowania mandatu.

Odbędzie się bowiem w każdym ze 104 okręgów zgromadzenie, które zadecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdem z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2 posłów sejmowych (bo każdy ze 104 okręgów jest dwumandatowy). Jeśli więc poglądy na takiem zgromadzeniu okażą się zgodne lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema obywatel będzie swobodnie wybierał. Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób i wyborca może między tymi 12-ma wybrać tych dwóch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywiściej wynika?

Oto w dobieraniu kandydatów—od 4 do 12 na dwa mandaty — mogą być uwzględniane wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodsi, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głosowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w r. 1922, i w r. 1928, i w r. 1930, gdy w 5-cio mandatowym okręgu zanosiła do urny „numerek" z cyfrą „7" czy „14" czy „21" i zupełnie nie miała prawa dobierać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, musiała natomiast głosować na tych, których narzuciły centrale partyjne.

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wyborców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowem? I na to zaradziła nowa ordynacja. 500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu. Ten delegat może postawić osobną kandydaturę i nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie. I jeśli taki kandydat skupi na sobie $1/4$ obecnych na zgromadzeniu — musi się znaleźć na liście i każdy wyborca ma możność oddania na niego swego głosu

---

DR. MARJAN MAŁUSZYŃSKI. 1)

Dawne hutnictwo łowickie.

Księstwo Łowickie nie obfituje w skarby mineralne. Na podmokłych łąkach znajduje się jedynie rudę żelazną, o niewielkiej zresztą zawartości czystego żelaza. Do eksploatacji nie nadaje się ona zupełnie. Dawniej używano jej jako materjału budowlanego na równi z kamieniem i cegłą. Trafiły się jednak i złoża szlachetnieiszej rudy, ale zostały one już w zamierzchłej przeszłości odbyte i wyeksploatowane doszczętnie tak, że nawet wieść o nich zaginęła. Zaledwie kilka wzmnianek o produkcji żelaza z rodzimych łowickich podkładów przechowało się w starych dokumentach. Nikt na te małomówne wiadomości uwagi nie zwrócił, choć zostały wydrukowane, a przez to dla wszystkich dostępne, już od kilkunastu lat.

Najbogatsze pokłady rudy znajdowały się **w Bocheniu**. Ciągnęły się one wzdłuż Bzury i eksploatowane były już za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Pierwsza wiadomość o nich pochodzi z 1575 r. Arcybiskup Janusz Suchywilk lokuje Bocheń, zwany wówczas *Bochna*, na prawie niemieckiem i zastrzega, że mieszkający w tej wsi rudnicy-mineratores— podlegać mają sądowi wójtowskiemu wraz ze wszystkimi swymi domownikami i sługami. Bardzo to jest lakoniczna wzmianka i można z niej wywnioskować tylko tyle, że jakiś przemysł górniczy wtedy w Bocheniu rozwijał się.

Dużo ciekawsze wiadomości przynoszą nam ostatnie lata XIV wieku. Arcybiskup Dobrogost w 1396 r. zatwierdza sprzedaż **Rudy Bocheńskiej** razem z młynem, ogrodem, polami, łąkami i zadrzewioną kępą na Bzurze. Sprzedają Jakób, Gella i Małgorzata, dzieci niejakiego Myślibora, tudzież Arnold, jego synowiec. Nabywcą był Jan Racławowic, mieszczanin z Gostynina. Cenę ustalono na 36 grzywien. Dla porównania warto nadmienić, że w tym czasie sprzedano wieś Godziszewo, położoną w powiecie babimoskim przy zachodniej granicy Wielkopolski za 35 grzywien. Ruda bocheńska przedstawiała zatem wartość przynajmniej niedużej wsi. Arcybiskup zastrzegł sobie roczną daninę w naturze pod postacią 100 prętów żelaza, długich jeden łokieć, 60 lemieszy i 50 radlic do pługów. To lemiesze i radlice zapewne nie były narzędziami, gotowemi do użytku, tylko bryłami żelaza, wykutemi w grubszych zarysach tak, że kowal dość łatwo mógł z nich właściwy lemiesz czy radlicę sporządzić. O żadnych warsztatach kowalskich w Bocheniu nie wiemy, tylko o zakładach hutniczych, jakbyśmy dziś je nazwali.

Nie wiemy żadnych wiadomości o dalszych losach tych zakładów. Dopiero na początku XVI wieku znajdujemy w inwentarzu dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego krótką wzmiankę, że niegdyś żelazo dobywano przy młynie w Bocheniu, ale ruda wyczerpała się już dawno i młyn płaci rocznie tylko 4 grzywny. Zatem wiek XV przyniósł koniec produkcji żelaza w Bocheniu. Została się tylko nazwa *Ruda* dla osady młyńskiej, ale z biegiem czasu wszystko uległo zapomnieniu. Dziś po upływie pięciu wieków od upadku tej huty wśród ludności miejscowej zaginęły wszelkie tradycje o jej istnieniu. Trudno sie też dziwić temu.

Wśród tych okoliczności jest chyba najzwyklejszym manieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody dobierania kandydatur i wybierania posłów.

Idąc do urny był wyborca dawniej tylko posłańcem partji, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerek", a nie na ludzi. Partja przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie mannę z nieba, ogłaszała jakiś niezniszczalny program, mający ten padół ziemski zamienić w istny raj. Ale ledwo wybory się skończyły—tracił wyborca zupełnie kontakt ze swym posłem. Ani go znał, ani widział. Poseł był mandatarjuszem partji, a nie obywatela. Poseł nie interesował się zupełnie swoim wyborcą, póki cieszył się mirem u swej partji i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsi, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście otrzymają jako kandydatów do parlamentu żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi. Na 2 posłów otrzymają 4 do 12 kandydatów będą mogli tych wybierać, którzy dają największe rękojmie, że rozumieją interes Państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w parlamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia.

Posłami zatem będą nie nominaci partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepiej i dla Państwa i dla każdego obywatela zosobna. *J. M.*

Klasyfikacja gruntów.

Wkrótce zostanie ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy o klasyfikacji gruntów.

Najważniejszem jest zagadnieniem przeprowadzenie klasyfikacji w I-ej instancji.

Pierwszą czynnością przygotowawczą jest sporządzenie przez władze samorządowe i nadesłanie powiatowym komisjom odpowiadnich wykazów o stanie posiadania i ilości posiadłości gruntowych, znajdujących się w każdej gminie. Skolei następuje sprawdzenie przez mierniczego, na gruncie, zgodności zebranych materjałów pomiarowych i uzupełnienie lub sporządzenie planów dla tych miejscowości, dla których materjałów pomiarowych wogóle brak, lub wymagają uzupełnienia.

Najważniejszem są czynności na gruncie, dokonywane przez t. zw. „klasyfikatora". Głównym obowiązkiem klasyfikatora jest zbadanie gruntów w taki sposób, by na tej podstawie można było określić, do jakiej kategorji i jakiej klasy należy zaliczyć grunt badany. Innemi słowy klasyfikator wyraża jedynie opinję, względnie opracowuje wniosek dla powiatowej komisji klasyfikacyjnej, która ma pełną władzę przyjęcia go, lub odrzucenia, stosownie do swego niczem nieskrępowanego uznania.

Przy czynnościach klasyfikatora i mierniczego musi zawsze asystować sołtys, lub podsołtys, oraz dwaj przedstawiciele gromady, wyznaczeni przez radę gromadzką, lub zebranie gromadzkie. Natomiast od woli posiadacza gruntu zależy, czy chce być przy tych czynnościach obecny, czy też nie. Może on w czasie czynności klasyfikatora i w związku z niemi zgłaszać na miejscu ustnie i pisemnie swe uwagi, składać wyjaśnienie, stawiać wnioski oraz składać dowody; klasyfikator obowiązany jest przyjąć i zaznaczyć w protokóle te uwagi i wyjaśnienia, które winny być podpisane przez posiadacza gruntu. Przeciwko ustaleniom klasyfikatora posiadacz może w ciągu 14 dni wnieść jeszcze pisemne zastrzeżenia do powiatowej komisji klasyfikacyjnej; w tym samym terminie posiadacz może pisemnie wyrazić życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed komisją, któremu komisja musi uczynić zadość.

Po ukończeniu prac klasyfikator sporządza na miejscu t. zw. operat (opracowanie) klasyfikacyjny, w którym zamieszcza przedewszystkiem charakterystykę gruntów, uzasadniającą zaliczenie ich do poszczególnych kategorji i klas, oraz te wszelkie uwagi, które zgłoszone zostały przez posiadacza.

Powiatowa komisja klasyfikacyjna dokonywa klasyfikacji gruntów na podstawie operatu klasyfikacyjnego wraz ze zgłoszonemi do protokółu uwagami posiadaczy gruntów, pisemnych zastrzeżeń przeciwko ustaleniom klasyfikatora pisemnych próśb posiadaczy o wezwanie ich celem złożenia ustnych wyjaśnień. Komisja może zarządzić przeprowadzenie dodatkowych dochodzeń przez klasyfikatora; może sama zjechać na grunt, lub też delegować ze swego grona jednego członka; może z urzędu przesłuchać posiadacza gruntów, świadków i inne osoby, może wogóle przedsięwziąć te wszystkie czynności, które dla wszechstronnego wyświetlenia klasyfikacji uzna za stosowne.

Nierozstrzygnięte pozostaje zagadnienie, kiedy tu zaczęto rudę kopać i żelazo wytapiać. W drugiej połowie XIV wieku widzimy już zorganizowaną produkcję, która okres początkowych prób ma za sobą. Wieś Bocheń jest starem osiedlem ludzkiem, wywodzącem się jeszcze z czasów przedhistorycznych. Prawdopodobnie dobywano tam żelazo od niepamiętnych czasów, a dopiero arcybiskupi sprowadzili zawodowych rudników, którzy produkcję postawili na odpowiednim poziomie.

Istnienie huty żelaznej, chociaż stosunkowo niewielkiej i produkującej pewnie wyłącznie na potrzeby miejscowej ludności rolniczej, odbić się musiało na stanie gospodarczym wsi, ale o tem nic nie wiemy. Wprawdzie arcybiskup Suchywiek w przywileju lokacyjnym zezwolił wójtowi na założenie kramów dla rzeźników, piekarzy, szewców i krawców, ale niewiadomo, czy ta myśl doszła do skutku. W każdym razie wieś musiała być dosyć ożywiona, bo na początku XVI wieku były w niej 4 karczmy, ale tylko jedna czynna. Jest to chyba ślad po dawnym ruchu, spowodowanym napływem kupujących żelazo.

Może z rodziny właścicieli tej huty pochodził Adam, czasami piszący się z Bochenia, częściej z Łowicza, głośny lekarz przy końcu XV wieku, rektor akademji krakowskiej. Wydaje się to przypuszczenie dosyć prawdopodobne, ale wyraźnych dowodów potwierdzających je nie mamy. *(c. d. n.)*

Po zamknięciu wystawy.

Najpoważniejszym sukcesem zainaugurowanego w r. b. Tygodnia Ziemi Łowickiej jest bezwątpienia udana Wystawa p. n. „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanka łowicka". Świadczą o tem pochlebne odgłosy, frekwencja zwiedzających, obroty handlowe firm, a także zamknięcie rachunków Komitetu wystawy bez deficytu.

W dniu Bożego Ciała zwiedzających było około 2000 osób. W tej liczbie wielu cudzoziemców, Polaków z zagranicy i kilkudziesięciu uczestników Międzynarodowego Kongresu Radjofonicznego. Ogółem frekwencja wyraża się liczbą 2841 osób, z czego wejść płatnych było 2191. Najmniejsze zainteresowanie Wystawą, powiedzmy sobie szczerze, przejawili mieszkańcy Łowicza i okolic.

Przyczyny tak znacznej frekwencji są liczne i różne. Jedną z nich stanowią niskie ceny biletów wstępu—20 gr. od dorosłych, 10 gr. od młodzieży

i wycieczek. Drugą skoncentrowanie sprzedaży pamiątek łowickich w jednym punkcie, a tem samem uzależnienie możliwości ich nabycia od zwiedzania wystawy. Nie bez zasługi jest też pogoda, która w dniu Bożego Ciała często kazała szukać schronienia pod dachem.

Obroty wyrobami przemysłu ludowego dosięgły w zaokrągleniu sumy 2760 zł. Mowa tylko o dniu otwarcia. Szczególnym pokupem cieszyły się zwłaszcza przedmioty tańsze. W kilku wypadkach licznych zapotrzebowań nie można już było zaspokoić. Np. pokup małych igielników w postaci toczonych z drzewa i malowanych ręcznie księżanek przeszedł wszelkie oczekiwania. Jeden z gości amerykańskich zakupił odrazu różnych przedmiotów na sumę 90 zł. Pewna firma łowicka nawiązała kontakt z zagranicą, uzyskując możliwości eksportu wyrobów przemysłu ludowego do Włoch i Ameryki Płn. Są to bardzo poważne sukcesy.

Unormowanie w dniu Bożego Ciała handlu pamiątkami łowickiemi oprócz doraźnych i przyszłych korzyści gospodarczych miało i inne dodatnie cechy. Ukrócony został wyzysk turystów, wyrugowano przygodnych i niesolidnych handlarzy, ale przedewszystkiem przez dopuszczenie obok różnych organizacyj społecznych, firm handlowych, odebrano obrotowi przedmiotami przemysłu ludowego piętno filantropji.

Na zgrupowaniu stoisk w lokalu Wystawy zyskała uroczystość Bożego Ciała.

Procesja na rynku Starego miasta nie robiła przynajmniej wrażenia przypadkowej, wśród odbywającego się właściwie jarmarku. Jeżeli wspomnieć jeszcze, że stoiska otrzymały właściwą oprawę estetyczną, tracąc charakter kramów odpustowych, łatwo pojąć ile Łowicz zyskał w oczach kulturalnego turysty.

Urządzenia Wystawy, jak szatnia i przechowalnia rzeczy, bufet, ustępy, agencja pocztowa znakomicie przyczyniły się do obsługi zwiedzających.

Staje się też nakazem na przyszłość kontynuowanie podobnych wystaw. Może zbiegiem czasu staną się one prawdziwemi targami łowickiemi przemysłu ludowego tak, jak Wilno ma specjalne targi futrzarskie i t. p. Początek został już szczęśliwie zrobiony.

Budżet Wystawy, opiewający na sumę około pół tysiąca złotych, nie został przekroczony. Rachunki zamknięto bez deficytu. Jest to tembardziej godne uwagi, iż większość podanych imprez kończy się niedoborem pieniężnym. Wydatki pokryto z wpływów za bilety wstępu, opłat od stoisk w dziale handlowym i subsydjum Zarządu Miejskiego w sumie 50 zł.

Świetne rezultaty finansowe Komitetu zawdzięczać należy oszczędnej gospodarce i ofiarnej, bezinteresownej pracy dosłownie kilku osób. Okazało się, że niewielkie grono ludzi chętnych dysponując nader szczupłemi środkami, tworzyć może rzeczy pożyteczne, a z czasem może i doniosłe.

W informatorze o Wystawie wydanym przez Komitet i kolportowanym bezpłatnie wśród zwiedzających napisano, że celem tej imprezy jest:

„Zainteresować najszersze sfery łowickim przemysłem ludowym, otworzyć mu wstęp wszędzie, gdzie dotąd nie dotarł lub jest nieufnie witany",

„Prace ludu łowickiego nie są obliczone jedynie na wywołaniu efektu wzrokowego, oszołomienie bogactwem barw i rysunku, tak bowiem, jak w chacie wiejskiej mają zastosowanie użytkowe, mogą również służyć każdemu mieszkańcowi miasta".

Dziś już po zamknięciu Wystawy bez przesady stwierdzić można, jak rzeczywistość stała się bliska powyższych założeń. Naświetla ją jasno, zwięźle tu przytoczony szereg liczb i danych. *Tig.*

„Uczcij pamięć Wodza Narodu, biorąc udział i wspomagając budowę kopca na Sowińcu. Konto P.K.O. № 47777

Sprawozdanie

Łow. T-wa Opieki nad dziećmi młodzieżą i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z dożywiania dzieci m. Łowicza w roku szkolnym 1934\1935.

Staraniem p. Starosty powiatowego, p. Burmistrza i Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy zostało zorganizowane dożywianie dzieci szkolnych i przedszkolnych na terenie m. Łowicza w okresie zimowym i wiosennym. Na zebraniu organizacyjnem omówiono plan dożywiania dzieci, ogólne koszta związane z tą akcją i źródła ich pokrycia. Wykonanie planu dożywiania w szczegółach powierzono Związkowi Pracy Obyw. Kobiet i T-wu Opieki nad dziećmi i młodzieżą. Kierownictwa Szkół Powszechnych i przedszkoli złożyły wykazy najbiedniejszych dzieci, którym należało przyjść z pomocą w postaci wydawania drugich śniadań.

Akcją dożywiania objęto 525 dzieci, w czem 110 dzieci wyznania mojżeszowego i 31 z przedszkoli. W rzeczywistości jednak z drugich śniadań korzystała większa liczba dzieci, gdyż szkoły powszechne, otrzymując dzienną normę artykułów spożywczych, dożywiały jeszcze dodatkowo po kilkoro dzieci. Każde dziecko otrzymywało na drugie śniadanie 125 gramów chleba i czwartą część litra mleka lub kawy mlecznej. Okres dożywiania trwał od 7 lutego do 23 maja 1935 r., czyli 84 dni po wyłączeniu niedziel i świąt podczas których śniadań nie wydawano.

Ogółem wydano 7.535,5 litra mleka,
5,046.—kilogramów chleba,
80.—klg. kawy mieszanki.

Koszta dożywiania dzieci wynoszą:

1)	mleko	1054,97 zł.
2)	chleb	1009,20 zł.
3)	kawa mieszanka	28,80 zł.
	Razem	2092,97 zł.

Chleb i kawę mieszankę otrzymano bezpłatnie z Powiatowego Funduszu Pracy; opłacenie należności za mleko przyjęły na siebie: Magistrat m. Łowicza i Powiatowy Komitet Funduszu Pracy.

Dzięki skoordynowanym wysiłkom Starostwa, Magistratu i Pow. Kom. Fund. Pracy dożywianie dzieci przybrało szerszy charakter i było dużą pomocą dla dziatwy, pochodzącej z najbiedniejszych rodzin robotniczych.

Obserwacje, poczynione na terenie szkół powszechnych, wskazały, że stan fizyczny odżywianych dzieci poprawił się, nastąpiło u nich większe ożywienie i bardziej aktywny stosunek do pracy szkolnej, co niewątpliwie wpłynęło również dodatniona na ich postępy w nauce.

Za dużo brudnych jaj.

Rynek miejscowy w Łowiczu ożywiony jest w dni targowe handlem nabiałowem, zwłaszcza duże obroty zauważyć można w handlu jajami, których dostarczają w koszałkach okoliczne gosposie. Poza drobną sprzedażą jaj idących na potrzeby mieszkańców miasta, większa część zakupywana bywa przez pośredników przekupniów, którzy dostarczają towar hurtownikom, zajmującym się wywozem za granicę.

Możnaby dużo pisać o potrzebie zorganizowania przez rolników własnych zbiornic by ominąć pośredników, lecz skoro tych zbiornic narazie brak, to trzeba zadowolić się tem co jest.

Jedna jest wada i to dość poważna leżąca po stronie samych producentów, mianowicie — jaja dostarczane na rynek są w ¹/₃ części mocno brudne, powalane kałem.

Ponieważ rynek światowy, na który wysyłamy nabiał, żąda i płaci lepiej za towar bezwzględnie czysty, zatem w interesie każdego rolnika i każdej gospodyni wiejskiej winno leżeć, by na targ dostarczać towar możliwie czysty i osiągać za to lepszą cenę.

Hurtownik, zakupujący od pośredników a ci zaś od producentów, brudne jaja nie jest w stanie myć je, wysyła więc dalej towar brudny.

Rynek londyński czy inny płaci za nasze jaja ceny najniższe między innemi dlatego że są brudne, a taki towar liczy się za IV-tą klasę i płaci najniżej. W interesie ogółu rolniczego i naszego handlu zorganizowanego leży, by towar wywożony cieszył się dobrą marką i miał wyższe ceny.

W samej hodowli trzeba dbać o czystość gniazd i pomieszczeń, by kury niosąc nie brudziły. Rozumiem dobrze, że w najlepiej prowadzonej hodowli trafić się może zabrudzenie jaja, lecz taki produkt można spożytkiem użyć na potrzeby domowe, zaś na rynek starać się dostarczać towar możliwie czysty; bowiem leży to w interesie rolnika producenta który winien dążyć do coraz lepszego i korzystniejszego zbytu swoich płodów.

Czasy kiedy można było wszystko sprzedać a więc chude i tłuste, brudne i czyste—dawno już minęły i pewno nie wrócą.

Żyjemy dziś w okresie dużej konkurencji i tak zwanej standaryzacji towarów kupowanych przez zagranicę, która stawia wymagania jakości towaru.

Sprawa czystości jaj w hodowli drobiu powinna stać się tematem pogadanek na zebraniach kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich.

H.

AKTUALJA.

Osty.

Wśród 52 tygodni roku kalendarzowego jest jeden tydzień w którym propaguje się hasło „tępmy osty i chwasty". Zdawać by się mogło, że każdy rozumiejący człowiek cel tygodnia zastosuje się do tego, a tu jednak są „egzemplarze", którzy w myśl wyżej wymienionego hasła nie postępują. Cała ulica Górna Nadbzurzańska bo o nią chodzi, zarośnięta jest ostami. Niewiem czyja to własność, czy to prywatna, czy może miejska, nie wiem co w on tydzień robił właściciel tej ulicy, czy może obchodził zamiast tygodnia tępienia chwastów, tydzień tępienia robactwa, jak pluskiew, pcheł i t. p., czy może bimbał se w tych ostach, jak w zagajniku urządzając tam Święto lasu, może był zadowolony, że taksamo kłuje jak w lesie. Może to wamp jaki, któremu sprawia radość patrzeć, jak bawiące się dzieci wpadają w krzaki ostu i boleśnie się kłują. Nie wiem, nie wiem co to za człowiek ten właściciel, ale wiem jedno, że w tym czasie tego nie robił co należało, przez co naruszył Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 27.III 1931 (Dz. Ust. 41/31 pozycja. 363) które przewiduje nawet za niewypełnianie obowiązku karę. To jedno wiem, ale znowu drugiej rzeczy nie wiem co zrobią miarodajne władze z tym roztargnionym właścicielem.

Zoo.

Dzień konia w Łowiczu.

Księstwo Łowickie słynie z hodowli koni typu półciężkiego o szlachetnej linji i wspaniałej postawie. Hodowla koni do czasów wojny światowej była jednym z głównych źródeł dochodowych dla miejscowego rolnictwa. Skupywano najprzedniejsze egzemplarze na wywóz do Rosji, Niemiec, Belgji, Francji i t. d. Działania wojenne i rekwizycje niemieckie—poczyniły katastrofalne dla rolnictwa łowickiego spustoszenia w stajniach zarodowych.

Obecnie Wydział Powiatowy dopomaga Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych do podniesienia rasy i zrównania pogłowia końskiego. W tym celu zakupiono 6 ardenów czystej krwi. W niedalekiej przyszłości będzie w pow. łowickim 12 punktów kopulacyjnych, w ciągu najbliższych dwuch lat okażą się rezultaty tej ważnej dla rolnictwa akcji gospodarczej.



Zdobywca I nagrody Władysław Szczypiński z zaprzęgiem.

Każdy prawie gospodarz księstwa jest zamiłowanym hodowcą koni to też „Dzień konia" w Łowiczu cieszył się zrozumiałem zainteresowaniem. W niedzielę zorganizowane były przez władze 10 p. p., stacjonującego w Łowiczu i działaczy społecznych zawody zaprzęgów gospodarskich.

Kierownictwo techniczne sprawował kpt. Tyliński, urządzenie toru i przygotowanie zawodników wojskowych należało do por. Machowskiego, propagandę na wsi prowadził p. Bogusz i ogólną „Życie Gromadzkie", sędziowali p.p. inż. Żmigrodzki, porucznik Machowski, dr. Leśniewski.



Grupa organizatorów sędziów, i zawodników.

Wspaniały wygląd zgłoszonych koni, dobra postawa powożących, stan uprzęży i wozów jako całość brana pod uwagę w konkurencjach—wzbudzała zachwyt wśród widzów.

Komisja sędziów przyznała w konkurencji:

I-ej (defilada i przegląd zaprzęgów):

I-e miejsce	Fijałkowskiemu Stanisławowi—Przemysłów gm. Jeziorko	nagr.	zł.	20
II-e „	Siekierze Janowi—Wejsce, gm. Jeziorko . . .	„	„	10
III-e „	Kubicy Władysławowi-Zlaków Borowy, gm. Bąków .	„	„	5
IV-e „	Surmie Stanisławowi-Urzecze, gm. Bąków . .	„	„	5

II-ej (tor próbny):

I-e miejsce	Szczypińskiemu Władysławowi — Bąków Dolny, gm. Bąków . . .	nagr.	zł.	40
II-e „	Kubicy Władysławowi—Zlaków Borowy, gm. Bąków	„	„	25
III-e „	Kubicy Franciszkowi—Maurzyce, gm. Bąków . .	„	„	10
IV-e „	Dalkowi Józefowi—Maurzyce, gm. Bąków . .	„	„	5
V-e „	Kubicy Władysławowi—Łaźniki, gm. Bąków . .	„	„	5

III-ej (jazda zaprzęgu na torze przeszkód):
I-e miejsce Szczypińskiemu Władysławowi—Bąków Dolny, gmina Bąków . . . nagr. zł. 50
II-e „ Kubicy Władysławowi—Łażniki, gm. Bąków . . „ „ 30
III-e „ Boguszowi Franciszkowi — Maurzyce, gm. Bąków . „ „ 15
IV-e „ Kubicy franciszkowi—Maurzyce, gm. Bąków . . „ „ 10
V-e „ Dałkowi Józefowi — Maurzyce, gm. Bąków . . „ „ 10

Nagrodę pocieszenia poza konkursem przyznano p. Smiałkowi Janowi z Retek, gm. Bąków w postaci opiełacza.

Na zakończenie zawodów oddział konnych zwiadowców 10 p. p. popisywał się efektowną grą wojenną p. n. „pióropusz". Gra polegała na tem, że z pośród 2-ch walczących na szpady oddziałów, ten oddział zwyciężył, który więcej pióropuszy strącił przeciwnikom.

Nad całością zawodów zaciążyła zła pogoda. Nieustannie padający deszcz ujemnie wpłynął na wyniki zawodów, osłabił frekwencję zawodników i publiczności.

Mimo to „Dzień konia" wpłynie pobudzająco na gospodarzy, hodujących koni szlachetnych. Przez wyróżnienie zaprzęgów najbardziej przystosowanych do warunków terenowych łowickiego Komisja Sędziowska wskazała według jakiego wzoru należy znormalizować wozy i uprząż na terenie powiatu.

Zawodnicy posługujący się wozami zakładów „Lwówek" zdobyli przeważnie pierwsze nagrody.

Z. K.

Baczność rolnicy!

Sprzedaż zboża na pniu oraz masowe sprzedaże w okresie pożniwnym są często powodem gwałtownego spadku cen produktów rolnych.

RZĄD starając się przyjść z pomocą rolnikom i ułatwić im przetrzymanie zboża w gospodarstwach, postanowił uruchomić w tym roku specjalnie duże kredyty zaliczkowe na zboża i inne produkty mniejszych gospodarstw rolnych.

JUŻ DZISIAJ, chociaż żniwa nie są jeszcze zaczęte, rolnicy mogą otrzymać zaliczkę na zboże w każdej Kasie Stefczyka, w każdej gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, oraz w niektórych bankach ludowych, spółdzielniach kredytowych lub komunalnych kasach oszczędności.

Jeżeli w tym roku kredyt ten został otwarty tak wcześnie, to dlatego aby rolnicy mogli zaraz od początku roztropnie gospodarować tegorocznemi zbiorami i aby nie dawali się nakłaniać do masowego sprzedawania zboża ledwie wyżętego, a czasem jeszcze na pniu stojącego. Z pomocą przyjdzie im własna instytucja kredytowa, przyznając tymczasem aż do dnia sprzedaży zboża zaliczkę dla pokrycia wydatków, związanych ze żniwami lub z innemi potrzebami gospodarczemi.

Zaliczki w tym roku otrzymać można na:

żyto i owies w wysokości	7 zł.	na 100 kg.
jęczmień „	8 „	„ „ „
pszenica „	10 „	„ „ „
siemię lniane „	20 „	„ „ „
siemię konopne, rzepik, rzepak w wysokości	50%	wartości
nasiona strączkowe (groch, łubin i t. p.) w wys.	50%	„
gryka „	50%	„

Oprocentowanie kredytu razem z kosztami wynosić będzie tylko 5% w stosunku rocznym.

Pożyczka spłacana ma być ratami w miesiącu grudniu, styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju.

Dla uzyskania kredytu rolnik powinien zwrócić się do miejscowej instytucji kredytowej, gdzie otrzyma wszelkie informacje. W razie przyznania mu pożyczki będzie musiał on podpisać deklarację według wzoru, jaki doręczy mu instytucja kredytowa, oraz weksel na ogólną sumę pożyczki.

Kronika powiatu i miasta.

Wybory do Senatu. Na murach miasta ukazało się Obwieszczenie Starosty Powiatowego w Łowiczu o spisie wyborców do senatu, które poucza kto posiada prawo wybierania do senatu. Głosują ci obywatele, którzy zostali odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego (gimnazjum) seminarjum nauczycielskie, (liceum pedagogiczne) szkołę podchorążych i mający stopień oficerski. Prawo głosowania mają obywatele obdarzeni zaufaniem, to są ci, którzy piastują stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, we władzach Samorządu gospodarczego, oraz w Zarządach organizacji gospodarczych i zawodowych, przewodniczący zarządów Kółek Rolniczych, Kół miejscowych, stowarzyszeń wyższej użyteczności. Prawo wybierania służy także czynnym nauczycielom, którzy uzyskali dyplomy (świadectwa) uprawniające do nauczania w publicznych szkołach powszech. Ci wszyscy obywatele winni w terminie od dnia 19 do 28 lipca 1935 r. włącznie w godz. od 8 do 15 i od 17 do 20 stawić się do Zarządów Gmin Wiejskich i Magistratów, właściwych dla miejsca ich zamieszkania, celem dokonania formalności wpisania ich w spisach wyborców do Sanatu. Prawo posiadania wybierania do Senatu należy udowodnić dokumentami, brak tegoż może pociągnąć utratę prawa głosu. Obywatele, posiadający prawo wybierania do Senatu z tytułu zaufania obywateli, będą wciągnięci do spisów wyborców z urzędu i osobiście zgłaszać się nie potrzebują.

Akcja odczytowa BBWR. w powiecie. W ubiegłym tygodniu w gminie Jeziorko we wsi Kocierzew prelegenci BBWR. wygłosili pięć aktualnych referatów na temat: 1) Konstytucja, 2) ordynacja wyborcza, 3) oddłużenie rolnictwa, 4) ulgi podatkowe dla rolników, 5) sprawy gospodarcze. Po referatach wywiązywała się zwykle ożywiona dyskusja. Prelegenci odwiedzili dotychczas gminy: Bąków, Bielawy, Bolimów, Lubianków, a w najbliższym czasie zawitają do pozostałych gmin powiatu.

Rezerwiści ślubują. Na mocy Okólnika Zarządu Głównego Związku Rezerwistów każdy przyjęty do Związku członek złożyć winien ślubowanie. We wszystkich Kołach Z. R. na terenie naszego powiatu odbędzie się uroczyście złożenie przez członków ślubowania w dniu 15 sierpnia b. r. Pozatem Okólnik powyższy wymaga od członków bardzo poważnego traktowania obowiązków organizacyjnych i nakazuje Zarządom Kół przyjmowanie nowych członków po odbyciu trzymiesięcznej próby, przyczem kandydat na członka Z. R. winien posiadać w zupełności odpowiednie kwalifikacje ideowe i moralne.

Plony pracy Urzędów Rozjemczych. Działalność Urzędów Rozjemczych stanowiąca jedną z części całokształtu akcji finansowo-rolnej, posunęła się ostatnio znacznie naprzód. Ustawy, które obecnie obowiązują, a które przed kwietniem z powodu braku przepisów wykonawczych nie mogły mieć w całej pełni zastosowania, obecnie już wprowadza się w życie. Powiatowe Urzędy Rozjemcze na terenie woj. warszawskiego załatwiły ogółem w kwietniu b. r. spraw na sumę 899,800 zł. zaś w maju na sumę 1.280.000 zł. Wojewódzki Urząd Rozjemczy załatwił w kwietniu spraw na sumę 394.600 zł., zaś w maju na sumę 159.900 zł. Razem więc w okresie dwuch ostatnich miesięcy suma uporządkowanych długów rolniczych przez Urzędy Rozjemcze wynosi 2.734.300 zł. Suma powyższa może być już wskaźnikiem aktualności Urzędów Rozjemczych i świadczyć o tem, że akcja ta daje poważne rezultaty, ułatwiając rolnikom regulowanie w dogodnych dla nich warunkach spłaty uciążliwych dla nich zobowiązań. Okres obecny jako przednówkowy, wstrzymuje w znacznej mierze tempo wnoszoszonych spraw, tembardziej więc suma 2.734.300 zł. daje już rezultat poważny, który w okresie po zbiorach znacznie się zwiększy, prowadząc w konsekwencji do uregulowania stosunków dłużników do ich wierzycieli.

Ożywienie ruchu budowlanego na Mazowszu i Kujawach. Dzięki wpływom z Pożyczki Inwestycyjnej Fundusz Pracy uruchomił na terenie woj. warszawskiego wiele dodatkowych robót publicznych. Jeżeli idzie o woj. warszawskie, to wpływy z Pożyczki Inwestycyjnej, przeznaczone m. in. na budowę wodociągów w Łowiczu, Sochaczewie, Włocławku i Płocku, na wykończenie rozpoczętych rzeźni w Pułtusku, Płocku, Kutnie i Ciechocinku, budowę kanału w Żyrardowie, budowę ulic i roboty ziemne w Płocku, Włocławku, Kutnie, Łowiczu, Pułtusku, Sochaczewie, Płońsku, Żyrardowie, Wołominie, Radzyminie, Nieszawie i Aleksandrowie-Kujaw., budowę drogi Radość—Falenica—Otwock, odwodnienie Puszczy Kampinowskiej, regulację rzeki Orzycy, budowę lotniska w Spale oraz wykończenie budowy Kolonji Inwalidzkiej Imienia Marszałka Piłsudskiego w Gołodczyźnie.

Dalszy spadek bezrobocia. Na dzień 29 czerwca nastąpił dalszy spadek bezrobocia o 23.000 osób. W Warszawie zarejestrowano 25.885 bezrobotnych (o 1049 mniej), w okręgu warszawskim 8536 (o 587 mniej), w Łodzi 34.442 (o 390 mniej), w okręgu łódzkim 8850 (o 447 mniej). Z powyższych danych wynika, że procentowe w woj. warszawskiem obserwuje się największy spadek bezrobocia. W ciągu drugiej połowy czerwca ilość bezrobotnych zmniejszyła się bowiem w woj. warszawskiem o 1865 osób, t. j. około 20%. Jest to właśnie rezultatem uruchomienia licznych robót inwestycyjnych, oraz kolejowych na linji Sierpc-Toruń.

Areszt Jednodniówki marjawickiej. W ubiegłym tygodniu zajęty został przez Starostwo Pow. Łowickie cały nakład jednodniówki p. t. „Wiadomości Marjawickie", spowodu niedopełnienia formalności przewidzianych w dekrecie, prasowym. Jednodniówka ukazała się pod redakcją ks. Siedleckiego, proboszcza łowickiej parafji marjawickiej, który niedawno był przez biskupki uroczyście wyświęcony na biskupa.

Ks. Siedlecki jest zwolennikiem arcybiskupa Michała Kowalskiego, odsuniętego od wpływów w kościele marjawickim przez biskupa Feldmana. Wybór proboszcza marjawickiego na biskupa, mającego władze nad 36 parafjami w Polsce, oraz wysiłki stworzenia własnego organu prasowego, dowodzą, iż rozłam w kościele marjawickim nie ulegnie szybkiej likwidacji, a Łowicz staje się centralnym punktem zwolenników arcybiskupa Kowalskiego.

OTO i K. R. W dniu 28 lipca r. b. (niedziela) o godz. 1-ej odbędzie się w Domu Ludowym w Łowiczu zebranie w sprawie zbytu płodów rolnych i stworzenia sekcji zbytu OTO i KR w Łowiczu.

Na zebranie przyjedzie delegat Woj. T-wa Organ. i Kółek Roln. z Warszawy.

Jednocześnie zostanie omówiona sprawa kredytu zaliczkowego dla rolników.

„Dzień Konia". Termin II-ej części zawodów „Dnia konia" dla wojskowych, która ze względu na niepogodę nie odbyła się w dniu 14 b. m. — przesunięty został na dzień 28 b. m. godz. 13-ta.

Gm. BĄKÓW. — „Dzień chorych". Katolickie Stowarzyszenie Kobiet przy parafji Zduny, realizując wielkie wskazania Ojca Świętego o wprowadzeniu ducha miłości bliźniego, jako kamienia węgielnego w życiu jednostek i społeczeństw, zorganizowało w dniu 7 b. m. „Dzień chorych". Członkinie Akcji Katolickiej ułatwiły chorym, kalekom i starcom udział w uroczystem nabożeństwie, na którem okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy ks. Asystent w czasie nabożeństwa, po uprzedniej spowiedzi, wszyscy chorzy przystąpili do Stołu Pańskiego. Uroczystość kościelna zakończona została specjalnem błogosławieństwem chorych. Po nabożeństwie podejmowano chorych śniadaniem, przygotowanem w sali parafjalnej. Uszczęśliwieni chorzy nie mieli słów podziękowania za zgotowaną im podniosłą uroczystość, która w ciężkich dniach ich życia była jasnym promieniem otuchy do wytrwania. *J. S.*

Zabawa młodzieży Katolickiej. Dnia 7 lipca b. r. młodzież wiejska, skupiająca się pod sztandarem Akcji Katolickiej przy par. Zduny zorganizowała loterię fantową, połączoną z zabawą taneczną. Podkreślić należy ofiarną pracę młodzieży, która mimo ciężkich warunków materjalnych nie żałowała czasu i trudu, by zebrać kilkaset fantów, które rozchwytane zostały przez licznie przybyłych gości. Po loterji odbyła się zabawa, pełna życia, zdrowego wiejskiego humoru, a zarazem umiarkowania i poczucia godności osobistej.

Dużą atrakcją były popisy dzieci z Warszawy, przebywających na kolonjach letnich w sąsiedztwie. Odczuwając potrzebę dobrych książek, dochód przeznaczono na skompletowanie bibljoteczki Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy par. Zduny.

Każda taka impreza jest okazją do stwierdzenia samodzielności młodzieży Katolickich Stowarzyszeń dążących wytrwale, choć z trudem naprzód w myśl słów Wieszcza Narodu, że... o ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie wasze i powiększycie granice...". *J. S.*

Gm. BIELAWY.—Wycieczka K. S. M. Dnie 7 b. m. po sumie młodzież z K. S. M. par. Bielawy, Oszkowice i Waliszew w liczbie 28 osób, pod kierownictwem instruktorki dekanalnej, zwiedziła wzorowo urządzony i prowadzony majątek pp. inż. Czarkowskich, w Glinniku. Serdecznie i gościnnie podejmowani przez pp. Czarkowskich podwieczorkiem, oprowadzani i objaśniani wyczerpująco przez pracowników Glinnika, z humorem wracaliśmy do domu po dniu pożytecznie i mile spędzonym.

Gm. KOMPINA Bednary — „Święto Morza". Uroczystość rozpoczęto o godzinie 21. Z tratwy zbudowanej na rzecze. Przewodn. Komitetu Godziebiewski Adam wygłosił przemówienie o znaczeniu i historji Morza Polskiego, oraz zwrócił się z gorącym apelem o zbiórkę funduszów na rzecz budowy własnej stoczni i łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu przez powstanie i jednominutową ciszę, poczem orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po obu stronach tratwy ustawione były dwie pięknie udekorowane łodzie, w których znajdował się chór dzieci szkolnych w Bednarach Wschodnich i chór mieszany który wykonał kilka pieśni.

Uroczystość zakończono odegraniem 2-ch sztuk dramatu p. t. „Marynarz" i komedji p. t. „Ławeczka przeznaczenia". Zainteresowanie wśród publiczno-

ści zgromadzonej w ilości około 300 osób było bardzo duże.

Całość uroczystości wypadła znakomicie, o czem świadczy zebrana suma pieniężna w okolicy zamieszkałej tylko przez ludność wiejską.

Ogółem zebrano 81 zł. 21 gr. z czego 55 zł. 99 gr. wpłacono do Głównego i Okręgowego Komitetu „Święta Morza" pozostałą sumę w kwocie 25 zł. 22 gr. przekazano na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

Wiadomości Turystyczne.

Muzea łowickie. Zgodnie z powszechnie przyjętym zwyczajem, Muzea łowickie, poczynając od przyszłego tygodnia, będą w poniedziałki zamknięte.

Ze Zw. Prop. Tur. Od dnia 17 b. m. do dnia 17 sierpnia r. b. sekretarz Zw. Prop. Tur. Ziemi Łowickiej urzędować będzie w lokalu Muzeum Miejskiego (rynek Kościuszki 17) codziennie w godz: od 10 do 13-ej i od 14 do 18-ej. W poniedziałki sekretarjat nieczynny.

Informator turystyczny. W najbliższym czasie ukaże się zwięzły informator turystyczny o Łowiczu w języku niemieckim. Obok wydanego już w czerwcu r. b. informatora p. t. „Łowickie" w ilości 2500 egzemplarzy będzie to drugie wydawnictwo Zw. Prop. Tur. z cyklu informacyjno-propagandowych.

Turyści na polach bitew. W dniu 15, 16 i 17 zwiedzali Łowicz i tereny walk rosyjsko-niemieckich nad Bzurą i Rawką dwaj turyści niemieccy z Wrocławia i Dortmundu. Gościom towarzyszyli z ramienia Zw. Prop. Tur. pp. J. Bartczak i T. Gumiński.

Holendrzy w Łowiczu. W niedzielę dnia 14 b. m. bawiła w Łowiczu grupa turystów holenderskich, podróżujących konno po Polsce. Po zwiedzeniu miasta i spożyciu śniadania oraz obiadu w kasynie oficerskim 10 p. p. goście wieczorem odjechali ze st. Zielkowice do Warszawy.

Na podkreślenie zasługuje serdeczne przyjęcie cudzoziemskich turystów przez uczestników wsi Bocheń, a w szczególności sołtysa tutejszego p. Rybusa.

Komunikaty Zarz. m. Łowicza.

Plac pod budowę szkoły. Po skonkretyzowaniu przez Zarząd Miejski warunków kupna placu pod budowę szkoły przy ul. Kaliskiej, Rada Miejska kupno placu uchwaliła jednogłośnie. W związku z tem należy się spodziewać, że już w roku przyszłym zostanie oddany do użytku nowy budynek szkolny, a dotychczasowe lokale szkoły Nr. 1 zostaną nareszcie zlikwidowane.

Zatrudnienie bezrobotnych. Zatrudnienie bezrobotnych przy robotach miejskich waha się tygodniowo w granicach od 132 do 145 osób. Należy przypuszczać, że po uzyskaniu pierwszych rat pożyczkowych na budowę wodociągu Zarząd Miejski będzie mógł zatrudnić 20—30 nowych pracowników.

Budowa kanału ściekowego. Z inicjatywy Burmistrza m. Łowicza p. J. Myśliwca odbyło się dnia 18 b. m. w sali Rady Miejskiej zebranie właścicieli nieruchomości na którem omawiana była sprawa budowy kanału odwadniającego al. Sienkiewicza i ul. Zduńską. Kanał ten, którego budowę rozpoczętoby jeszcze w r. b. będzie prowadził al. Sienkiewicza i ulicą Wodociągową.

Inicjatywę budowy tego kanału zebrani przyjęli z zadowoleniem jako długo oczekiwaną inwestycję. Wyjaśnień technicznych, oraz b. wyczerpujące odpowiedzi na zagadnienia związane z budową tego kanału udzielili pp. inż. Doria-Dernałowicz i budowniczy Pawłowski. Koszta związane z budową kanału pokryją w 75% zainteresowani właściciele nieruchomości i 25% Zarząd m. Łowicza.

Obwód L. M. i K. Sprawozdanie finansowe z uroczystości Święta Morza w dniu 29 i 30 czerwca b. r. Wpływy ze zbiórek ulicznych w dniu 29 czerwca zł. 91 gr. 35, wpływy ze zbiórek ulicznych 30 czerwca zł. 42 gr. 94, wpływy ze sprzedaży marynarzyków zł. 12 gr. 50, wpływy z chorągiewek i bibułki zł. 3 gr. 60, wpływy z nalepek zł. 20, wpływy z różnych materjałów z Księgarni Łowickiej zł. 13 gr. 20, za bilety wejściowe na Przystań L., M. K. zł. 57 gr. 50. Razem zł. 241 gr. 9.

Ofiary.

Z okazji imienin kierownika Kursu Nauczycielskiego w Łowiczu p. Inspektora Władysława Szymańskiego i prelegenta p. prof. Władysława Stania słuchacze złożyli na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego kwotę 31 zł. 50 gr.

Podziękowanie

Towarzystwo Opieki nad dziećmi i młodzieżą wyraża Zarządowi Firmy „Bata" w Łowiczu za złożoną ofiarę zł. 10 na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci miejskich.

Komunikat

Zestawienie porównawcze uboju w Rzeźni Miejskiej w II-gim kwartale 1934 r. i 1935 r.

		Bydło rog.	Cielęta	Owce	Kozy	Świnie
II kw.	1934	470	1359	144	2	1100
	1935	488	1633	63	4	1270
		+ 18	+ 274	— 81	+ 2	+ 170

Miejski Lekarz wet.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS",
Agentura w Łowiczu
przy ul. Rynek Kościuszki 18. (róg Zduńskiej). Tel. 51.
Załatwia:
1) Sprzedaż wszelkich biletów kolejowych, jak: normalnych, ulgowych, podmiejskich, wycieczkowych, miesięcznych, 15-dniowych, okręgowych, szkolnych, zbiorowych i t. p.
Ceny, jak przy kasach kolejowych.
Bilety można nabywać na kilka dni naprzód.
2) Bezpłatne udzielanie informacyj dotyczących rozkładów jazdy pociągów i dogodnych połączeń kolejowych.

Przedsiębiorstwo Samochodowe
A. KWIETNIA.
przeniesione zostało
z ul. Marsz. Piłsudskiego Nr 67
na ul. D ra Stanisławskiego Nr. 6
Tel. Nr. 33 czynny całą dobę.

KINO „C-O-R-S-O"
w sobotę dnia 20 lipca o godz. 7 i 9, w niedzielę dn. 21 o godz. 5,7 i 9 i w poniedziałek dn. 22 lipca o godz. 8.15.
wyświetla rozśmieszający do łez film:
Na dnie oceanu
przedstawiający historję nurka, który zakochał się w uroczej właścicielce statku.
W rolach głównych:
WICTOR MACLAGLEN i EDMUND LOWE.
Nadprogram: Tygodnik oraz Kreskówka.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**
Stali Korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko, L. Stępniak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkowice, J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.
Wydaje: **Inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.